

MYŚLI NIEINTERNOWANE

PISMO
NIEZALEŻNEGO
RUCHU

Solidarność

maj - październik 1982 r.

(2/3)

/.../ Trzeba jeszcze wspomnieć na to 600-lecie o innej sprawie. Dziś miał przemówić do Ciebie Matko, największy Syn tej ziemi i tego Narodu, Papież Jan Paweł II. On miał być dziś w Częstochowie na Jasnej Górze. Tak się złożyło, że być tam nie mógł. Ale przemówił, odprawiając mszę świętą za nas Polaków w Castel Gandolfo i przez fale eteru przemawiał do Polaków. Mówiąc pamiętajcie, że jesteście wolnymi synami, odkupionymi krwią Jezusa Chrystusa ku wolności, a nie niewolnikami. I mówił dalej w swej hamulcu; że rządzący muszą zrozumieć, że sprawiedliwość w tym Królestwie Maryji musi zaistnieć i zakrótować, że nie da się rządzić tym Narodem pod karabinem i pod batem. To powiedział Ojciec Święty do nas, w oczekiwaniu, że będzie mógł przybyć i przed Matką Bożą Jasnogórską złożyć hołd.

Trzeba na zakończenie wspominając o Papieżu powiedzieć też o innym synu Maryji, którego od dwóch lat znamy, a który w klapie swej marynarki nosił zawsze Jej oblicze. Ten, który nawierzył w ruch odradzające się Narodu, tam w Częstochowie na Jasnej Górze. Powiedział o Lechu Wałęsie. Jakiś dziwnie się złożyło, że na 600-lecie, które dzisiaj jest, nie ma na Jasnej Górze trzech "W": Wyszynskiego, Wojtyły i Wałęsy. Jakiś dziwnie się złożyło. Jednego Bóg odwołał do wieczności, drugiego nie wpuszczono do Polski, a trzeci jest w odosobnieniu. O Matko Częstochowska, Czarna Madonne i Królowo naszych polskich serc, spraw ażeby Twój największy Synowie mogli w tym roku jubileuszowym popatrzeć Ci w oczy na Jasnej Górze i ucałować Cię tak, jak przystało na to 600-lecie. Oto dziś gorące prosimy i oto Cię, Matko błagamy w czasie tej mszy świętej, na podziękowanie składanej z jednej strony za 600 lat Twojej obecności, a z drugiej strony na uproszenie zmiłowania i miłosierdzia Twojego Syna nad naszą Ojczyzną i nad nami. Amen.



/Fragm. kazania wygłoszonego w dn. 26.08.1982 r. przez ks. Proboszcza jednej z krakowskich parafii./

naszej Ojczyzny. Bez nich wszelkie dyskusje "demokratyzacyjne" będą jakowym przelewaniem z pustego w próżne, a oficjalne znaczenie demokracji nadal równe będzie uległości.

/wnđ/

Bez polskiego papieża nie byłoby polskiego Sierpnia. Ten niezwykły w historii naszego Narodu fakt i szczególnie późniejszy pielgrzymka Ojca Świętego do różninnego kraju pozwoliła nam uświadomić sobie do jakiego stopnia - pomimo tyluletnich starań komunistów o skłócenie i rozbicie naszego społeczeństwa, jego zdemeralizowanie, uozynienie posłusznym narzędziem siewieckiej imperialistycznej polityki - jesteśmy razem. Do jakiego stopnia pomimo powierchowych nieścisłych różnic stanowimy jedność etniczną, kulturową, cywilizacyjną.

Uświadomiliśmy sobie pierwotne źródła i kierzenie tej wspólnoty duchowej sięgające tradycji chrześcijańskiego tysiąclecia. Poprzez te doświadczenie inaczey, ostrzej i dotkliwiej odczuliśmy stopnią przez rutyną codziennego życia w totalitarnym państwie komunistycznym - niezwykłość, tragiczność naszej współczesnej egzystencji społecznej i narodowej.

Z ducha tej narodowej wspólnoty, pamiętnych dni czerwca 1979 roku, narodziła się potem w szkołach, kopalniach, fabrykach nowa solidarność. W nieoczekiwanych ekologicznościach przychodził nam obecnie stwierdzić, że podobnie jak wtedy tak i dziś osoba papieża Jana Pawła II odegrał może kluczową rolę w historii naszego kraju, a jego powtórna pielgrzymka miał się może punktem zwrotnym w wojnie wypowiedzianej własnemu narodowi przez komunistów.

Papież nigdy od pierwszych dni narodziła "Solidarności" nie krył głębokiej sympatii dla tego ruchu. Dopełnił jego wagę jako związku zawodowego, załączników działań mających odrodzić moralnie i duchowe społeczeństwo. Głęboko odczuł i dawał wielokrotnie temu wyraz w licznych wypowiedziach po tragedii 13 grudnia.

Nie pamięja żadnej okazji by karzystając z niezwykłego swego autorytetu i możliwości działań politycznych doprowadzić do prawdziwego pojednania narodowego w Ojczyźnie.

Oczywiście wszystkie te działania budzą głęboki niepokój partyjne - wojskowej junty. Zdejają oni bowiem siebie sprawę jak potężnym wsparciem zorganizowanego w "Solidarności" narodu są uczucia zwierzochnika Kościoła Katolickiego. Nie raz też mieli okazję przekonać się jak niezwykłą rolę odgrywał i nadal odgrywa Kościół w Polsce, jak groźnym dla narzuconej społeczeństwu władzy potrafi być przeciwnikiem.

Dlatego od pierwszych dni stanu wojennego wszelkimi sposobami zabiega - mimo programowej wrogości wobec religii - jeśli już nie o akceptację swych poczynań przez Kościół, to przynajmniej o jego neutralność.

Wiemy jak skuteczne są te starania. I oto nieoczekiwanie w tych ekologicznościach podczas uroczystości ku czci Matki Boskiej w Piekarach biskup diecezji katowickiej Bednars ujawnił, że papież pomimo trwającego w Polsce stanu wojennego gotów jest do odbycia planowanej już od dawna pielgrzymki na Jasną Górę, na uroczystości 600-lecia cudownego obrazu Matki Boskiej. Oświadczył również, że pragnie odwiedzić wszystkie ebyry dla internowanych, wyrażając jednocześnie nadzieję, że doświadczenie osasu będzie to już sbyteczne.

Aluzja pod adresem junty była wystarczającą przesłanką tetes Warszawa sarsogawała bardzo szybkie oświadczenia, że papież zawsze będzie

nie widziany w Ojczyźnie pod warunkiem wszelako, że zaistnieją odpowiednie warunki dla takiej wizyty. Pod słowami odpowiednie warunki należy rozumieć całkowitą pacyfikację nastrojów społecznych, sytuację nie zagrażającą utratą władzy przez WRON-ę.

Komuniści obawiają się w związku z wizytą papieża tego na co łoży społeczeństwo. Manifestacji religijnej jedności, równoznacznej w obecnych realiach z jednością politycznej antyreżimowej opozycji.

Nie ulega wątpliwości, że junta Jaruzelskiego użyje wszystkich metod, od nacisku dyplomatycznego do ordynarnej prowokacji /przykładem już obecnym jest uperczywe akcentowanie, że manifestacje antyreżimowe 13 każdego miesiąca biera swój początek z nabożeństw/ by jeśli nie uniemożliwić, to przynajmniej odwlec w czasie wizytę Jana Pawła II.

* * *

Kierunki ewolucji polityki junty względem Kościoła wyznaczyły głosy przewijające się przez prasę czechosłowacką. Były one odzwierciedleniem aktualnego stanowiska Moskwy wobec spraw wewnętrznych Polski. Nagaska prasa na Ojca Świętego oraz Episkopat wyraźnie określa dute zaniedbanie Moskwy nieskutecznością działań podjętych 13 grudnia /pomimo ich okrucieństwa/.

W tym miejscu należy przypomnieć, że zarówno przed marcem 1981 roku jak i grudniem 1981 roku miała miejsce bezpardonowa kampania oszczerstwa przeciwko "Solidarności" tak jakby pilotująca działania polskiego reżimu komunistycznego.

Junta nie pamięja najmniejszej okazji by przynajmniej pośrednio osłabić wpływy Kościoła na społeczeństwo, zdejając sobie sprawę, że w stworzonym polu temu przeciwnikowi nie spręta. Mimo, że oficjalnie "kodzi" Kościołowi, stara się każdą wypowiedź przedstawicieli Episkopatu, czy jakąś akcję Kościoła na rzecz społecznego oporu przeciw stanowi wojennemu maksymalnie zdyskredytować w oczach społeczeństwa. Jest to działanie typowe defensywne i przeważnie odnoszące skutki odwrotne od zamierzonych.

Pierwszym, którego junta zontakowała we wstępnym sobie prymitywny i wrzaskliwy sposób był biskup Ignacy Tokarczuk. Otóż "odmienił" się od wobec trzystu tysięcy ochotów na Jasnej Górze, nabożeństwie dożynkowym, w prentych, ludzkich słowach wyrazić swój, a pośrednie też i polski Kościół stosunek do junty i stanu wojennego. Powiedział to co myśli i mówi prawie każdy z nas. Powiedział jako kapłan i jako Polak. W ciągu następnych dni czytając "Ziemiak Ludowy", "Rzeczpospolita", czy "Trybuna Ludu" miała się wrażenie, że homilia biskupa wygłoszona była na wiecu Czerwonych Brygad, a nie na Jasnej Górze, on zaś sam zasługuje na miane wroga ludzkości i Polski. Oczywiście nikt w oficjalnych przekazach nikach nie zadał sobie trudu obiektywnego bezstronności kazania, nie mówiąc o przytoczeniu go w całości. Łatwiej wtedy upchnąć odgrywając się junta ubierając się obłudnie w tego obrzydliwej wartości czytane religijnych, które ktoś chce nasuwać do politycznych celów. Tekst homilii przekazy Polakom rozgłosznie zachodnie, tym skwapliwiej słuchany, że poprzedzony antyreklamą propagandyistów Jaruzelskiego i Urbana. I właśnie dzięki samemu robionemu przez juntę, pose obecnymi na mszy dożynkowej, o treści kazania dowiedziać się cały kraj. Dowiedział się również, że Kościół wyraża i prawidłowo odbiera nastroje społeczne i w trudnych momentach udziela społeczeństwu poparcia mocą swego autorytetu.

W niewiele dni potem telewizjowie mieli

3
M
Y
5
L
I
N
I
E
R
N
O
W
A
M
E
J
P
A
Z
D
I
E
R
N
I
K

okazję zobaczyć w DTW fragmenty przesłuchań przeprowadzonych przez SB. Przesłuchiwanymi były osoby, które na zlecenie Kościoła udzielały wsparcia finansowego, skazanym na kary pieniężne, za udział w manifestacjach. W telewizjach program ten miał wyrobić przekonanie, że osoby płacące za skazanych grzywny depuszczą się przestępstwa. Śміtek był akurat odwrotny od przewidywanego. Wówczas niewiele, dziś już prawie każdy dzięki DTW wie, że przynajmniej w Warszawie, każdy na którym post factum junta mać się wysekimi grzywnami za masowe demonstracje, nie zostanie bez pomocy i opieki.

Podobne do przedstawionych tu przykładów, ataków na Kościół i duchowieństwo będziemy mieć w przyszłości więcej. Ciśnienie polityczne wzrasta, radykalizują się nie tylko szerokie warstwy polskiego społeczeństwa, ale również sam Kościół. Nie należy jednak oczekiwać zdecydowanego, w stylu stalinowskim działania władz wobec Kościoła, tak jak nie można oczekiwać od Kościoła deklaracji czysto politycznych. Z jednej strony Kościół zbyt wiele znaczy w Polsce by mógł być bezkarnie epacyfikowany, z drugiej sam ze względów oczywistych nie może nawoływać do działań czysto politycznych, pozostając jedynie jako głos sumienia.

Władz więc będzie bezustanna, mniej czy bardziej nasostrzająca się walka podjazdowa. Tyle tylko, że umacniać będzie ona nadal autorytet Kościoła, działać zaś demoralizując i kompromitujące dla partyjne - milicyjne - wojskowej junty PRL.

SPECTATOR

NAZWIJMY RZECZ PO IMIENIU.

W Wielkiej Encyklopedii Powszechnej /PWN 1964/ pod hasłem "fasyzm" czytamy: "... kierunek polityczny powstały po I wojnie światowej, mający skrajnie nacjonalistyczny, antydemokratyczny i antyliberalny charakter... oraz totalitarne cele, dążący do stworzenia państwa monopartyjnego.../wszędzie był skierowany przede wszystkim przeciw klasie robotn. oraz rewolucyjnej części chłopstwa i inteligencji.../rządy burżuazyjno-demokr. nie były w stanie przy dotychczasowych parlamentarnych metodach rządzenia rozwiązać podstawowych problemów społ., wzrost fali rewol. zagrażającej bezpośrednio panowaniu burżuazji /czerwonej - przyp. aut.../W tych warunkach wśród burżuazji zarysowała się tendencja do przejścia do form ustrojowych demokracji parlamentarnej do jawnej dyktatury terrorystycznej. Charakterystyczną cechą f., zwłaszcza w Niemczech i Włoszech /współczesnej Polsce - przyp. aut./, było to, że petrafił on skupić w swoich szeregach nie tylko elementy z tzw. warstw średnich.../ które nie chciały się pogodzić z utratą dawnych pozycji /przedsierpniowych - przyp. aut./, pragnąc za wszelką cenę odzyskać "szczególne" miejsce w społeczeństwie, lecz także.../ najbardziej zafascynowane grupy klasy robotniczej.../ Mit misji dziejowej własnego narodu w budowie socjalizmu - przyp. aut./, miał uzasadnić totalną instytucjonalizację życia społ. oraz całkowite podporządkowanie jednostki wszechwładzy państwa, mit wroga zaś miał uzasadnić ciągły terror.../ fasyzm włoski głosił idee kierowniczej elity, która miała kształtować się w szeregach partii.../ Na tym fundamencie rozwijały się idee państwa wszechwładzy /statetotalitaris/, które prowadziły do utęszamienia narodu z państwem, państwa z rządem, rządu z jego szefem, a szefa z wodzem. W ten sposób powstała teza, że f. ucieleśniał w partii reprezentuje cały naród, ce miała uzasadnić pełnię władzy

Musseliniego jako Duce. /.../ Metoda propagandowa - ideologicznego oddziaływania f. była szeroko rozwijana demagogia spekeczna. Wykorzystywanie nastrojów antykapitalistycznych znalazło swój wyraz zarówno w pewnych formach organizacyjnych - instytucjonalnych /świętowanie 1 Maja, nazwa partii hitlerowskiej - Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei/, /PZPR - przyp. aut./, jak i w wyświanych hasłach kultu pracy, dobra powszechnego. /.../ Fasyzm dechodził do władzy w różny sposób, w zależności od warunków wewn. poszczególnych krajów, /.../rządy dyktatorskie przejmowały bądź partia faszystowska, bądź też faszyzujące ugrupowania wojskowe. Mimo, że instytucje demokracji parlamentarnej albo obalone siłą /w Hiszpanii/, albo wyzyskiwane w celu legalnego ustanowienia dyktatury /w Niemczech/, /w PRL - przyp. aut./, treść klasowa f. była we wszystkich przypadkach taka sama. /.../ Z chwilą dojścia do władzy podporządkowały sobie aparat państw., a ich organizacje bojowe /SB, ZOMO - przyp. aut./ tworzyły trzon nowych organów terroru i ucisku. Ustanowienie dyktatury faszystowskiej pociągało za sobą zniesienie /lub zmianę charakteru/ podstawowych założeń i instytucji demokracji parlamentarnej. Miejsce systemu wielopartyjnego zajmował system monopartyjny dyktatury faszystowskiej. Cały aparat władzy państw. był zbudowany na zasadzie skrajnego centralizmu. Zarówno władze wykonawcze jak i ustawodawcze w ręce wodza partii, którego gabinet stawał się właściwie jedynym ośrodkiem dyspozycyjnym; inne komórki państw. aparatu władzy miały jedynie charakter organów wykonawczych realizujących zarządzenia "wodza". Zasada hierarchizowania systemu "wodzostwa" stanowiła jedną z podstaw organizacyjnych. Wszystkie stanowiska obsadzone faszystami, a wszystkie organy władzy państw. podporządkowywane odpowiednim ogniwom aparatu partyjnego i poddawane kontroli. Nad całokształtem życia publicznego i prywatnego panowała policja polityczna, mająca za zadanie wyeliminowanie faktycznych i potencjalnych przeciwników reżimu. /.../ Metodami terroru i desensycjalizacji wytwarzano atmosferę strachu w całym społeczeństwie, zarówno wśród przeciwników fasyzmu, jak i jego zwolenników. Rozwiązanie organizacji i partii robotn. obeszwałniało proletariat wobec państwa i ekonomicznego panowania burżuazji, która uzyskała absolutną swobodę w ustalaniu wysokości płac, wymiaru godzin pracy itp. Rządy faszystowskie starały się jednocześnie zaskowadzić pozostanie istnienia organizacji reprezentujących masy pracujące. Likwidując związki zawodowe tworzyły na ich miejsce własne organizacje syndykalistyczne - korporacyjne, jako jedyne organizacje zawodowe; były one oparte na koncepcji solidaryzmu społ. i zrzeszające zarówno pracowników jak i pracodawców, spełniały faktycznie rolę przybudówek partii faszystowskich. /.../ Zarówno w polityce wewn. jak i zagranicznej, fasyzm stanowił jeden z najbardziej wstecznych kierunków w historii ludzkości. Ograniczając elementarne prawa oświecka, szerząc obskurantyzm, przyczynił się do zachamowania i cofnięcia rozwoju kultury i wartości duchowych własnych narodów." /.../

Niewątpliwie pouczająca to lektura. Aż dziw bierze, że do tej pory nie uległa spaleni przed gmachem KC PZPR wzorem Niemiec hitlerowskich, czy też Chin z okresu "Rewolucji kulturalnej". W każdym razie nic straconego.

Z życzeniami spokoju ducha dla biernych i podporządkowanych.

/wna/

Fragmety wywiadu kapitana Wiesława Górnickiego dla zachodnie - niemieckiego tygodnika "Der Spiegel" /numer z 1 lutego 1982 r./ udzielonego przedstawicielowi pisma red: red: Katarzynie Herbatsch oraz Klausowi Reinhardtowi:

We wstępie pytania dotyczyły motywów wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Górnicki pewnie tezy efektywnej propagandy: stan wojenny to środek uszeregowania gospodarki, przywrócenia dyscypliny społecznej, wręcz warunk "renesansu, polskiej mentalności". Pan kapitan kreśli apokaliptyczny obraz stosunków przed zamachem, mówi o rozpędzie więzi społecznych, upadku autorytetów.

Der Spiegel: Czy winę za to ponosi, Pana zdaniem, związek "Solidarność"?

Górnicki: Uczestniczyłem we wszystkich rekonesansach z "S" od lutego 81 roku. Co mnie uderzyło, to nie różnice polityczne, które są zrozumiałe, lecz raczej bezpodstawne i naiwne życzenia i sądzania. Ale kryzys nie jest związany tylko z "S". Skala przestępczości w listopadzie przekroczyła poziom amerykański. Jeden z moich znajomych w biały dzień na ulicy został zamordowany z kradzieżą. Pieniądze uległy kradzieży, dochód narodowy zmniejszył się o 15 procent...

S.: Ale z powodu przestępczości i kryzysu gospodarczego, którym obarcza się "S", nie było chyba podstaw aresztowania całego przywództwa Związku?

G.: Perussylidzie teraz Państwo bardzo bolesną i skomplikowaną sprawę. Bolesną, gdyż to, co nasze 13 grudnia, nie tylko zrenitowała ja, ale wielu członków kierownictwa partii i rządu uważa za klęskę. Osobiście do ostatniej chwili, dokładnie do posiedzenia w Radomiu 3 grudnia, wierzyłem, że jakiegoś porozumienia jest osiągalne, że da się polski system sprawowania władzy zmienić w taki sposób, by znalazł w nim miejsce związek związków zawodowy oraz inne siły społeczne.

/Kolejne pytania dotyczą internowania i prawnej zasadności tej represji./

G.: Internowanie nie jest karą. Chciałbym przypomnieć, iż w połowie XX stulecia, dokładnie w 1942 roku, w USA zostali internowani wielu obywateli pochodzenia japońskiego. Skonfiskowano im ich majątek, trzymano ich w obozach, w bardzo złych warunkach, bez jakiegokolwiek usasadnienia. S.: Mnie wszystko z pewną różnicą USA były w stanie wojny z Japonią.

G.: To jest interpretacja Państwa, jednakże chciałem przez to powiedzieć, iż internowanie nie jest więzieniem. Różnicą między Państwem dostrzec również w tym, iż 1700 osób zostało zwolnionych. Wydarzeń w Polsce nie da się zrehabilitować, nie da się określić typu "junta wojskowa". Przybywając Państwo z kraju, w którym średnio się pewne pojęcie z politycznego lekceważenia używane również w Polsce. Mam na myśli pojęcie "Realpolitik".

S.: Nie chodzi o to, czy wydarzenia są dla nas zrozumiałe, bo miliony Polaków zrozumieć ich nie są w stanie. Ludzie są przerażeni, są skazywani przez sądy doraźne na trzyletnie więzienie za posiadanie dwunastu ułotek. Są to ekologiczności, które Pan formą przejąłową nie nazwie.

G.: Te prawda. Wiem doskonale, że tutaj, w naszym kraju spotkacie głównie ludzi mówiących o prawach człowieka. Ale chciałbym zauważyć, iż naród polski, tak samo jak inne narody, posiada miłość większą. Ludzie ci przypuszczalnie popierający "S", nawet do niej należą, są zafascynowani poprawą własnego życia. Dla większości

Polaków problemy gospodarki, cen, pensji, dyscypliny, zarobków są problemem najważniejszym, najbardziej palącym, nie zaś prawa człowieka. /o:/

/Dalej Górnicki, dla usasadnienia bieżącej polityki reżimu, odwołuje się do naszej historii, z której wynikać ma jedna nauka: dawna Polska upadła nie z powodu braku demokracji, lecz wskutek jej nadużycia./

S.: Panie Górnicki, obawiamy się, że miłość większą, na którą się Pan powołuje, nie zostaną podobnymi reminiscencjami historycznymi przekonaniami o konieczności tego np., iż Warszawian nie powinien odwiedzać swej babci mieszkającej gdzieś w kraju lub też nie może wysłać listu do Hamburga lub Ameryki.

G.: Sądzę, iż miłość większą posiada inne zainteresowania. Są np. silne ludowe ideały.

S.: Ludowość? Nie rozumiemy, co to takiego.

G.: Ludowością nazywa się zjawisko, gdy masy kulturowe pewne ideały ...

S.: Ma Pan na myśli przywódców, idoli, coś w rodzaju Wałęsy jako bohatera ludowego?

G.: Ani jednego, ani drugiego. Do ludowych potrzeb należy religijność. Przed dwunastu laty widziałem w Hamburgu muzeum "Hair". Spodobał mi się i zapamiętałem, by pokazać go również u nas, ale niemieckie kultury odpowiedziały mi, iż to niemożliwe, by pokazywać nagie ciała, to wywołuje obrzydzenie i nieumiar.

S.: Ale co to ma wspólnego z sytuacją w Polsce?

G.: By coś zrozumieć, należy uwzględnić jego uwarunkowanie. Gdy Konrad Adenauer po wojnie dążył do odbudowy Niemiec, nie dawał narodowi pustych obietnic, powiedział nawet, iż nastąpi kilka ciężkich lat. I Niemcy to zrozumieli i postarali się, by marka była mocną walutą. /.../

S.: Właśnie ostatnio ślady po "S", dlaczego w Warszawie wszystkie plakaty Związku zostały zniszczone?

G.: Ponieważ nie było wśród nich ani jednego uczciwego plakatu, wszystkie były pełne szowcizna i nieumiar.

S.: Czy nowe plakaty są uczciwsze?

G.: Jakie Państwo macie na myśli?

S.: Apelle, by każdy respektując zasady stanu wojennego i uczciwie pracując okazywał pomoc krajowi.

G.: Jest to temat, co do którego nie chciałbym się wypowiadać, ponieważ należy on do dziedziny, w której nie czuję się fachowcem. /.../

S.: Generał Jaruzelski oświadczył w przemówieniu sejmowym, iż chce, by osoby odpowiedzialne za błędy przeszłości odpowiadały przed prawem. Jak rozumie Pan to oświadczenie?

G.: Generał Jaruzelski należał do poprzedniej ekipy rządzącej, od dwunastu lat zasiada w polibiurowie. Czy generałowie są ponad prawem?

G.: Jest akurat odwrotnie. Funkcje wojskowe nikogo nie chronią przed odpowiedzialnością. Poprzedni premier Jaruzelski był również generałem, co nie uchroniło go przed odpowiedzialnością prawną. Co się tyczy przeszłości: generał Jaruzelski i wielu innych nie odpowiada za szłą gospodarkę, nie miał również wpływu na zaciąganie pożyczek zagranicznych. /.../

Te parę fragmentów oddaje dość wiernie poziom odpowiedzi pana kapitana. Legikę jego wywodów, uwzględniając również pośrednie ciche bogactwo argumentacji, jaką dysponuje WRONIA ekipa dla usasadnienia swego postępowania. Dodajmy na marginesie, iż pan Górnicki jest już dzisiaj majorem. Awans ten niewątpliwie jest w znacznym stopniu premią za doskonałe zaprezentowanie się przed zagraniczną opinią. W mniemaniu swych przełożonych pan major stanowi zapewne jeden z głównych intelektualnych atutów w kampanii demaskowania esocerstw zagranicznej propagandy przeciwko polityce generała Jaruzelskiego.

/xyz/

W OCZACH „PRZYJACIÓŁ”:

Polski czytelnik prasy radzieckiej informującej o wydarzeniach w naszym kraju może reagować tylko w trzyjaki sposób: z przestraszaniem, oburzeniem lub rezbawieniem. Naszym zdaniem jednak rozsądna i możliwa jest reakcja trzecia.

Chyba najaktywniejszym uczestnikiem propagandowej kampanii skierowanej przeciwko "Solidarności" jest organ Związku Pisarzy Radzieckich - "Literaturnaja Gazieta". Z jej ławów czytelnik radziecki w ciągu ostatnich dwóch lat systematycznie dowiadywał się o kolejnych ekscesach naszego Związku zorganizowanego - jak wiadomo - przez agentów NATO i CIA pesiłkujących się KPem i Księżką katolicką. Wykazują nie brakowało tu wiadomości /jak np. o przewrocie w kieleckiej "Iskrze"/, które zmuszona była demontować - oczywiście w nader delikatnej i tylko pośrednio formie - nawet "Trybuna Ludu". Powódzenie sierpniowych strajków Stoczni Gdańskiej tłumaczone tu głównie skąpeścią pracy politycznej - wyhenawczej wśród tamtejszej załogi rekrutującej się przeważnie ze środowiska średnioelitetnego chłopstwa, a średniak - uczył o tym Lenin - jest zawsze elementem politycznie chwicznym i niepewnym. Już w okresie stanu wojennego "Literaturnaja Gazieta" naserwowała m. in. swym czytelnikom wiadomość o śmierci 47 funkcjonariuszy MO z rąk kontrrewolucyjnego podziemia. Informacja ta wywekła zresztą niemałe zaambarywanie czytelników ofiojalnych w Warszawie zmuszonych demontować ją wobec dziennikarzy zagranicznych. Podniesłym wydarzeniem były również wywiady, jakich udzielili tow. tow. Stefan Olszewski i Józef Lenart dające wszechstronny oraz "klasowe pogłębiony" obraz sytuacji w naszym kraju.

W ostatnich miesiącach organ Związku Pisarzy Radzieckich zamieszcza systematycznie korespondencje swego specjalnego wysłannika Wiktora Ceppiego. Tow. Ceppi przedstawia entuzjazm, z jakim "wśród przeważającej części społeczeństwa polskiego" spotkało się wprowadzenie stanu wojennego, pisze o rytmicznej pracy załóg, wykonywaniu planów, choć nie ukrywa również, iż "garka" antyseccjalistycznych zbirów przeszkadza procesowi normalizacji.

W n-rze z 23 czerwca dzieli się on swymi wrażeniami z wizyty w Nowej Hucie w artykule pod wymownym tytułem - "Nabeżeństwo czy instruktaż"? Nowohuckie ekscesy z 13 czerwca zaczęły się po nabeżeństwie, które w istocie stanowiło zamaskowaną propagandę politycznej dywersji. Demonstranci jak dowiadujemy się z artykułu - wybijali szyby w oknach mieszkań i napadali na spekejnych miliojantów, którzy "uciekali się do sily tylko w ostatnim momencie". Na szczęście wszystkie spaliło na panewce, bo - po pierwsze: w nowohuckich demonstracjach brali udział prawie wyłącznie licealiści z pobliskiego Krakowa, a po drugie: demonstracje "zakłóciły niedzielny wypoczynek" tylko jeszcze we Wrocławiu i Gdańsku.

"Oni chcieliby ukazywać Polskę" - to tytuł kolejnego repertażu tow. Ceppiego w n-rze z 10 sierpnia. Od razu wiadomo, kto te ci "oni". Autor swi wrażenia z podróży do Gdańska. Na wstępie parę cierpkich uwag pod adresem polskich "inżynierów ludzkich dusz" - pisarzy. Jest również o niewesołej sytuacji profesorów uniwersyteckich /"oszczędzonych anarchicznym rozpasaniem wielu swych studentów"/, o kolegach dziennikarzach, którzy np. "cały czas muszą być na baczności", by snów nie popaść w ideologiczny chaos, w bezsensowny "pluralizm idei". Tow. Ceppi nie ukrywa przy okazji swej goryczy z powodu tego, iż "pseudodemokratyczna dyskusja" była jeszcze niedawno me-

żliwa nawet na łamach prasy partyjnej. Ale na szczęście ten skrepy czas jest już bezpowrotnie za nami...

Z artykułu dowiadujemy się dalej, iż nocą 13 grudnia liderzy "Solidarności" zaocydowali o obaleniu władzy ludowej. Pucz podobny miał być przeprowadzony 17 grudnia. Dlatego też nie można było czekać ani chwili! Ponieważ auter jest w Gdańsku, więc trudno uniknąć bolesnego pytania: jak to było możliwe, jakie były przyczyny tego "pożaru, który wybuchł tutaj przed dwoma laty". Nie był to jednak żaden "skuszny bunt", jak to - dodajmy tak na marginesie - usiłuje nieodpowiedzialnie twierdzić jeszcze dzisiaj wielu zdezerientowanych ludzi w Polsce. Tow. Ceppi wie lepiej: "pożar był rezultatem przestępczego, umyślnego podpalenia". Klasa robotnicza nie miała przecież najmniejszego powodu do protestu, bo oprócz wielu ogromnych zdobyczy miała tę największą, mianowicie "stała się klasą rządzącą w swym po raz pierwszy prawdziwie wolnym i suwerennym państwie". Wszystkie odbyło się wg scenariusza opracowanego przez przywódców KOR-u. Nie było więc żadnej jakiejś tam Walentynowicz i jej zapalnej sprawy, był tylko ponury typ z KOR-u, niejaki Andrzej Kołodziej, który sferroryzowawszy załogę pozamykał w odizolowanych pomieszczeniach członków partii, przy pomocy faszystowskich metod zorganizował całą wywrotową imprezę, a na jej czele postawił "pródnego i śadnego władzy człowieka" - Lecha Wałęsę. Zauważmy, iż wg tow. Ceppiego jednym z najpopularniejszych hasłk Sierpnia 80 na Wybrzeżu było: "Niech żyje wolne miasto Gdańsk".

Pod datą 25 sierpnia "Literaturnaja Gazieta" przynosi artykuł Władimira Borisowa - "Żabie ultimatum z podziemnego błota". Już sam tytuł mówi o kego i o co chodzi. Kontrrewolucyjne męty tracą opanowanie z powodu "patriotycznej odpowiedzialności demonstrowanej przez większość Polaków". Stąd właśnie ich rozpacz i zapowiedź demonstracji na 31 sierpnia.

"I właśnie te żaby z podziemnego błota - grzmi tow. Borisow - zżerane niepomierną pychą usiłują nadymać się do rozmiarów byka wysuwając kontrrewolucyjne żądania..." Jedną z owych nadymających się żab jest oczywiście pan Kuroń, którego - zacytujmy jeszcze deskownie - "zastano w momencie internowania nocą 13 grudnia w towarzystwie dwóch prostytutek". Podobnie kajdaczyli się zresztą wszyscy przywódcy Związku. Np. do Zarządu Regionu w Katowicach /ul. Stelmacha i Szafranka/ prostytutki zlatywały się jak "omy do światła". I było do czego, bo oprócz ferwy było tu jeszcze w bryle marketyków!

I wreszcie ostatnia pozycja reporterskiego cyklu tow. Ceppiego - artykuł "Nie wałęsować, a pracować" z 8 września. "Wałęsować" znaczyło dawniej bezmyślnie strajkować, teraz zaś - sabotować proces normalizacji. Przy okazji parę malowalniczych szczegółów o człowieku, którego nazwisko stało się źródłem czasownika-neologizmu. Okazuje się, iż Wałęsa jest tylko żałosną marionetką, "przeciętnym z krwi i kości mieszcuchem", który "w życiu nie przeczytał ani jednej książki". Nie dziwne, że tak przewróciło mu się w głowie od popularności, zrebiono zeń ideała przedstawianego w różnych relach. Pokazywane go nie tylko np. jako dobrego katelka i ojca ale również "pedałitego w objęciach rzymskiej diocznietki" "playbeya".

Artykuł ten jest plonem kolejnej podróży dziennikarza do Nowej Huty nazajutrz po smutnych wydarzeniach 31 sierpnia. Wydarzenia te - jak czytamy - "były odpowiedzią faszyzującego podziemia na wycięcie niż humanitarne krekli ogłoszone przez generała Jaruzelskiego w końcu czerwca". Ciekawe jednak, iż będąc w Nowej Hucie 1 września auter jest tak niezwykle dyskretny na temat przebiegu samych wydarzeń w tym mieście, ani słowa tym razem o ekscesach wyrestków i oburzeniu z jakim przyjął je klasa robotnicza HUL. Z treści jak i tonu artykułu jawi się uważnemu czytelnikowi niewesoły raczej obraz normalizacji. Niby towarzysze z miejscowej instancji party

... jak mogą przeciwdziałać agitacji wroga, ...
... manifestacja ujmuje autor - "pytań jest ...
... mieli odpowiedzi".

... tym tematem rozważań tw. Ciepłego staje ...
... polskie relinotwe. Przynożą on e-
... rezonów na temat chciwości chłepce-
... betalków, którzy nie dość, że opuszczają miejsce
... pracy z czasem denieszym dla wykonania planu, te
... swoje produkty sprzedają po spekulacyjnych
... cenach. Głównik radziecki dowiaduje się przy oka-
... zji. Ile to dobrę polski chłep doświadczył od in-
... dowskiej państwa: i nawozy, i narzędzia relinotwe, i
... tańca energia elektryczna /na którą kreszta płaci
... o więcej niż anieli FOR!/, i wysoka emerytura.
... się nad osarą niewdzięcznością. Niepokój
... naszego państwa wubudza również aktualna polityka
... rządu wobec niemieckich faktorymle do faworyzowania
... gospodarstw kulačkih. Zresztą dziełem kulačkwa by-
... za np. "Solidarność Wiojska". Walesek z tego wazy-
... atkiego nasuwad się może tylko jeden: ratunkiem
... polskiego relinotwa jest tylko kolektywizacja. Wio-
... dy dopiero będą pod dentatkiam żywności.
... jak w Dzienniku Radzieckim...

... obecnej sytuacji mówi się zwykle - te nie ...
... kulturalny, katolicki, poziom emówionych te-
... jest taki, że podejmowanie jakiegokolwiek po-
... lezki jest nonsens. Ale na marginesie trudne
... pnieć się od paru refleksji. Zachodni dzie-
... kulturalne są ostatnie u nas potępiani za "nieobiek-
... tywność", "niezgodę z etyką dziennikarską" // prze-
... dawkowanie sytuacji w Polsce. W tej sprawie w prze-
... dawkach 31 sierpnia urządzono dla nich nawet w gna-
... chu MSZ specjalną edprawę nie stosując im stosow-
... nych upamięć i pogróżek. W istocie cały spór toczy
... się tu o ileś demonstrantów czy też o stopień bru-
... talności milicji lub ZOMO, które przedstawia w swej
... depeszy akredytowanej w Warszawie dziennikarz. Nie
... zdarzyło się jednak, by ktokolwiek z nich wymyślił
... takie jakas demonstracja, napisał o faktach nie ma-
... jących miejsca bądź zacytował nieistniejący dekuma-
... nt. Jak zatem w tym świetle można zakwalifikować
... działalność przedstawicieli radzieckich mass mediów
... w Polsce? Czy to kłamstwa, przemoc, obelżywe
... rady? Czy jakkolwiek wspólne z etyką dziennikar-
... ską? Czy nie są one przykłaśm najwzwyklejszego

... że polskie władze, tak podobne zatre-
... konieczność informacji o naszym kraju i
... jakieś zasady etyczne tego faktu nie za-
... wzięcia w związku z tym jeszcze jedna skojarzenie.
... "kampania prasowa" na Zachodzie jest oczy-
... wista ingerencją w wewnętrzne sprawy obcego pa-
... ństwa. Wierzy Urban oświadczył niedawno, iż to i in-
... teres polowania "obrażają" dumę polskiego nara-
... ęcia. Nie można nie zauważyć, iż pojęcie "dumy" ma
... swój specyficzny i rzecz można "dialektyczny"
... charakter. Naszą dumę mają obrażać szczegółowe in-
... formacje o błędach, ulotkach, plakatach, czy
... kłopoty Abpa Glempa, ale jakoś dziwnie nie jest ona
... związana na kłamstwa, insynuacje, etwarte lub ledwe
... kłamstwa, pogróżki, niekondzące się manewry we-
... wne. Takie pouczenia, jak mamy się rzadzić, ja-
... kieś nieświązki zawodowe, jak organizować
... relinotwe, czy też jak wychowywać naszą

... jednak na moment wstawić się w pole-
... naszych krajowych władców. Dla nich zapewne
... przedstawione wyżej postępowanie ingerencją nie
... jest, patława z punktu widzenia radzieckich tewa-
... rów. Nasze nie są naszymi wewnętrznymi,
... Polska dla ZSRR nie stanowi obcego państwa,
... z punktu widzenia dziennikarstwa tw. Ciepłego
... jest przykłaśm prawdziwie socja-
... zaangażowania tudzież ideowej żarliwo-
... jest tak, że dłaższe to, co pisze o nas
... radziecka, nie jest szerzej u nas popularyzo-
... wane, dłaższe mówią o tym wyłącznie - i to tylko
... zagraniczne - z ograniczonym rezgleśnie. Gdyby było
... jesteśmy przekonani, iż wielu dziennikarzy

... którzy podjęli współpracę z WRON-ą, ale nie wyzbyli
... się jeszcze wyrzutów sumienia i nadal płać o "słu-
... sznym rebotniczym proteście", zresztażoby prawdziwy
... charakter Sierpnia 80, kompetentne czynniki pejęłyby
... może jakim niebezpieczeństwem i zagrożeniem jest u-
... pieranie się przy indywidualnym relinotwie, a zde-
... zerientowanej "głusce" społeczeństwa etwerczyłyby
... się wreszcie oczy.

/xyz/

DO KRAKOWSKICH DRUKARZY.

Towarzysze sztuki drukarskiej. Tak, towarzysze
... tradycyjne i historyczne określenie braci drukar-
... skiej. Jednakże, określenie "towarzysze" - nomen
... omen towarzysze z PZPR - może oddawać i odaje obs-
... oną postawę krakowskich peligrafów w stosunku do
... działalności podziemnych wydawnictw. Postawa ta jest
... delikatnie mówiąc bierna.

W dn. 13 grudnia 81 r. działający na terenie
... Regionu Małopolska, Zarząd Sekcji Pracowników Poli-
... grafii, jak na zamówienie junty przestał istnieć.
... Dwie osoby z Zarządu Sekcji zostały internowane, na-
... tomiast kilka pozostałych podpisało deklarację lojal-
... ności. Nieliczna grupa działaczy próbowała odtworzyć
... strukturę regionalną Sekcji Pracowników Poligrafii.
... Jednakże po kilku bezowocnych spotkaniach Zarząd nie
... przeszedł do podziemia i faktycznie przestał istnieć.

Szansą na nawiązanie kontaktów, było spotkanie
... na dziedzińcu wawelskim po mszy św. w Katedrze, w dn.
... 30.V.br. z okazji Dnia drukarza i I rocznicy poświę-
... cenia استادów organizacji związkowych "Solidarność"
... drukarń krakowskich. Szansy tej nie wykorzystano, z
... kilkutyśsiemowej rzeszy krakowskich peligrafów, wzięło
... udział w mszy św. tylko kilkadziesiąt osób i redzi-
... nami. Natomiast w prasie reżimowej z okazji Dnia Dru-
... karza przeprowadzone rozmowy z drukarzami - kolabe-
... rantami i posypały się pochwały za wykazywanie przez
... środowisko poligraficzne właściwej postawy ideowej -
... politycznej. Jest to plan na honorze krakowskich
... następców Gutenberga.

Tak, drukarze krakowscy wasza postawa jest ope-
... tunistyczna. A przecież w tak niewralgicznej dziedzi-
... nie jak poligrafia jest szerokie pole do popisu. Grupy
... związkowe poszczególnych drukarń powinny się zająć
... konstruowaniem maszyn powielających i przekazać je
... podziemnym drukarniom. Należy przekazywać farbę i pa-
... pier oraz służyć radą i pomocą podziemnym drukarniom
... w celu poprawy jakości druku wydawnictw niezależnych.

Za przykładem peligrafów z czasów okupacji nie-
... mieckiej, wówczas w Krakowie ukazywało się 154 // //
... tytuły prasy konspiracyjnej/ którzy spowodowali wydruk i
... kolportaż "Gońca Krakowskiego" o identycznej szacie
... graficznej jak niemiecki "Geniec", lecz treść tego nu-
... meru zawierała artykuły podziemnych dziennikarzy z AK,
... komunikaty z frontów, sprawozdania z akcji bojowych
... AK i satyrę wymierzoną w Niemców - można spowodować,
... żeby np. reżimowy brukowiec nr. 1 - "Trybuna Ludu" -
... nie ukazał się któregoś dnia w Krakowie, bowiem kom-
... puterowe urządzenia teletransmisyjne, przesyłające
... tekst z Warszawy do Krakowa mogą się zepsuć. Można
... także spowodować nie ukazanie się w kioskach którejs
... z krakowskich, komunistycznych gadzinówek.

Krakowscy drukarze Wasza postawa jest dziwna.
... nie wykazuje solidarności w swej odciążonej dzia-
... łalności z waszymi internowanymi kolegami.

Petraktujcie ten artykuł jako apel do waszych
... sumień. Podziemne drukarnie i wydawnictwa oczekają
... na waszą fachową pomoc!

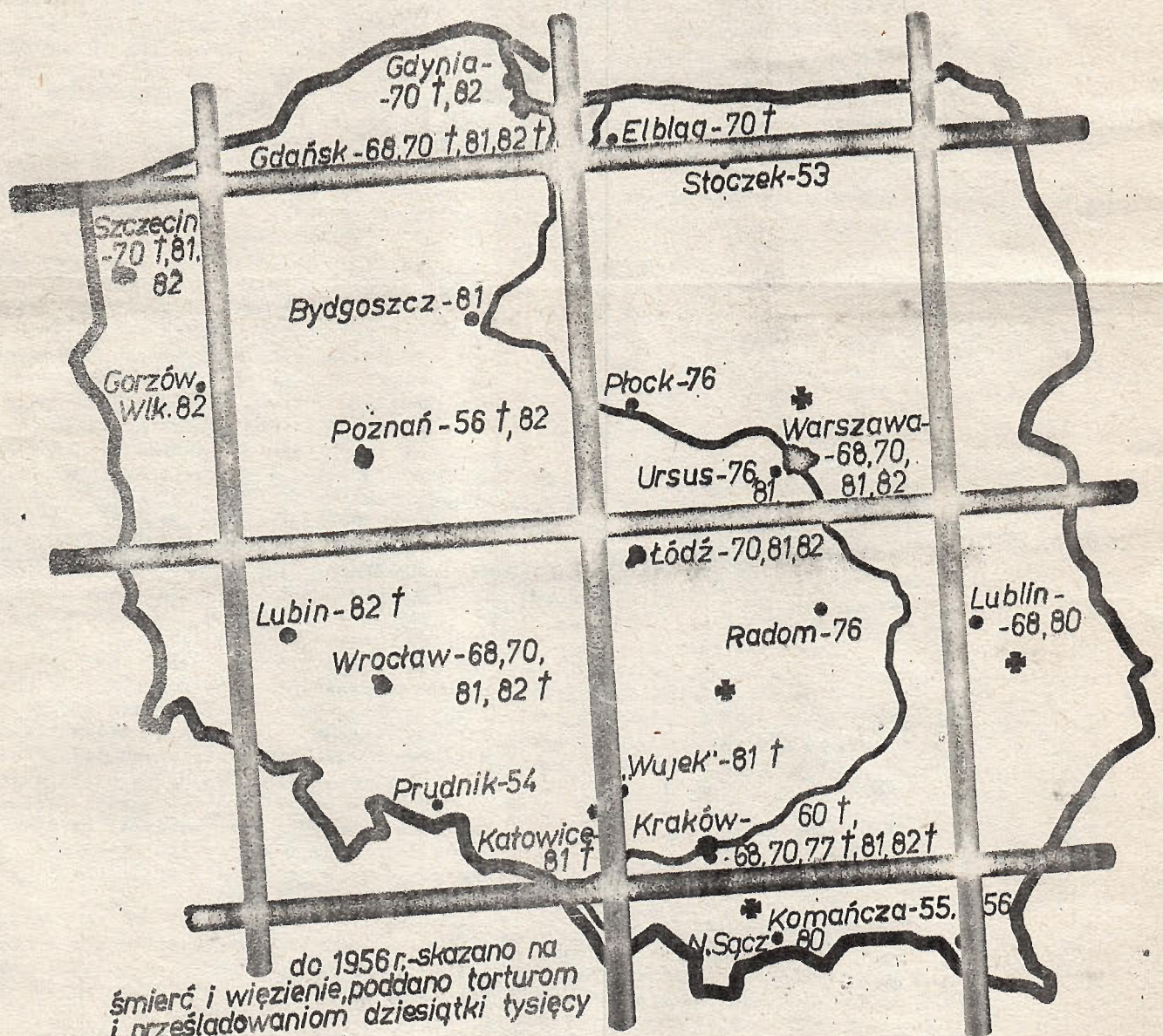
/abc/

W dniu 1-szym października o godz. 9.15
... odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb
... Adama Grudzińskiego, pracownika Sekcji Infor-
... macji MKS "Małopolska".

Stał się On symbolem prawdziwego patrio-
... tyzmu i ofiarności. Tragicznie zmarłemu kole-
... dzie oddało hołd kilka tys. członków NSZZ
... "Solidarność".

Potwierdzamy wpłatę i dziękujemy ofiarodawczyni
... Pani D.G. za kwotę 1000 zł.

ZBRODNIÉ KOMUNISTYCZNE DOKONANE NA NASZYM NARODZIE NIE MOGĄ ULEC PRZEDAWNNIENIU



do 1956 r. - skazano na śmierć i więzienie, poddano torturom i prześladowaniom dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi.

zaledwie od 13 XII 1981 r. objęto podobnymi represjami ponad 5 tysięcy osób.

CENA 20 zł